

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 16/6(174), 83-87

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jewódzka Komisja Dyscyplinarna w X już dwukrotnie orzekła w niniejszej sprawie, przekazała ją — w myśl § 23 ust. 4 cyt. rozp. — do rozpoznania Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej w Z.

### III

Wyższa Komisja Dyscyplinarna nie znalazła podstaw do uwzględnienia wniosku obwinionego o przekazanie sprawy rzecznikowi dyscyplinarnemu celem sprecyzowania konkluzji aktu oskarżenia. Akt oskarżenia niniejszej

sprawy czyni zadość wymaganiom § 29 ust. 1 lit. b regulaminu pracy rzeczników dyscyplinarnych, a sformułowanie jego konkluzji — jak wykazało dotychczasowe postępowanie — nie utrudniało w niczym obrony obwinionego i nie ograniczyło jego inicjatywy dowodowej.

Wobec uchylecia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania ze względu na wymienioną wyżej bezwzględna przeszkodę procesową nie zachodziła potrzeba analizy pozostałych zarzutów odwołania.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W poprzednim (5) numerze „Palestry” zarejestrowano i omówiono zamieszczony w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 8 z dnia 16 kwietnia br.) artykuł Józefa Klimka na temat niedostatków w naszej informacji prawniczej, wskazując na kapitalne znaczenie inicjatywy Autora w znalezieniu lepszych niż dotychczas sposobów gromadzenia i wykorzystywania wszelkich źródeł o obowiązującym prawie, o orzecznictwie sądowym czy arbitrażowym i o dorobku piśmiennictwa prawniczego. Utwórczenie racjonalnego systemu informatyki prawniczej stało się pilną koniecznością, co odczuwa się wyraźnie również w warsztacie zawodowym każdego adwokata.

Krytyczna ocena istniejącego stanu rzeczy dokonana przez J. Klimka rozwinęła się w cykl tematyczny, dla którego „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” udostępniła szczerze swoje łamy. W kolejnym numerze GSiP (nr 9 z dnia 1 maja br.) Stanisław Milewski w artykule pt.: „Komputer” dla rozsądnych wysunął konkretne propozycje zmian w dotychczasowym systemie kartotekowego gromadzenia informacji o przepisach prawa, orzecznictwie i literaturze. Obfitość źródeł informacyjnych zmusza do poszukiwania ulepszonych urządzeń w celu stworzenia „banku informacji jurydycznych”. Zdaniem Autora urządzeniem takim, dostępnym również na prywatny użytek, jest nowy typ kartoteki zwany kartoteką selekcyjną, czyli kartoteką o kartach obrzeźnie perforowanych. Stanisław Milewski wyłuszczył obszernie, na czym polega posługiwanie się tym urządzeniem, wskazał na jego zalety i wady, podał „parametry” obsługi.

Kartotekowy system, nawet ulepszony, o większej przydatności i wydajności, to jednak w epoce rewolucji naukowo-technicznej tylko półśrodek, po prostu lampa naftowa w dobie elektryczności. Niby też oświeca, ale...

Trzecia z kolei publikacja zatytułowana *CEDIP* *znaczy* *postęp* („Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 10 z dnia 15 maja br.) przedstawiła możliwości wykorzystania dla informatyki prawniczej komputera, a więc wynalazku drugiej połowy naszego wieku. Z pasjonującej i ogromnie bogatej w treść rozmowy, którą przeprowadził przedstawiciel GSiP red. Józef Klimek z adwokatem dr Jerzym Kurcyszem,

szeroko w kołach prawniczych znanym organizatorem i edytorem cenionych „bryków”, czyli skorowidzów prawniczych, kierownikiem Wydziału Szkolenia i Wydawnictw Zarządu Okręgu ZPP w Katowicach, wyłania się realna możliwość uruchomienia w kraju centrum elektronicznej informatyki prawniczej. Nie sposób tej rozmowy streścić, poruszono w niej bowiem multum zagadnień, prezentując przy okazji dotychczasowy dorobek skorowidzowo-bibliograficzny Zarządu Oddziału ZPP w Katowicach. Przerząść musi podana w toku rozmowy informacja adw. Kurcyusza, że aktualnie „Bieżący Skorowidz Przepisów Prawnych” zawiera informacje o około 120.000 aktów normatywnych (!!!).

Zarząd Okręgu ZPP w Katowicach został upoważniony przez Zarząd Główny ZPP do opracowania założeń Centrum Elektronicznej Dokumentacji i Informacji Prawniczej, w skrócie CEDIP. Za granicą funkcjonują już od dawna takie ośrodki. Między innymi w Belgii, jak podano w toku rozmowy, Stowarzyszenie Adwokatów i Stowarzyszenie Notariuszy ufundowały sobie taki ośrodek informatyki prawniczej, działający już od 1964 r. Próby użycia maszyn matematycznych na potrzeby prawników zdały pomyślny egzamin. Elektroniczne centra informacji prawnej istnieją we Francji, we Włoszech, w NRD i NRF, w Czechosłowacji i w ZSRR.

U nas sprawa unowocześnień informacji prawniczej jest w powijakach, nie próbowaliśmy nawet delegować kogokolwiek za granicę dla zaznajomienia się z zasadami komputeryzacji wiedzy prawniczej, legislacji i orzecznictwa. Na utworzenie CEDIP potrzebne są dość duże środki finansowe, około 2—3 mln zł, i odpowiedni sprzęt (maszyny matematyczne). Można jednak z pewnym optymizmem oczekiwać na przyspieszenie realizacji ambitnych zamierzeń. Może już za 3—4 lata jeden z klientów CEDIP, np. jakiś zespół adwokacki z głębokiej prowincji, dzięki automatycznemu połączeniu telefonicznemu z Katowicami, będzie mógł uzyskać w ciągu pół godziny cenną informację o ważnym orzeczeniu Sądu Najwyższego, o którym wszyscy zapomnieli, a którego sentencja mogła się okazać cenna dla wyniku jakiegoś dramatycznego procesu. Zresztą i dziś moglibyśmy zaprząć niektóre elementy postępu technicznego do pracy zawodowej i samorządowej w adwokaturze. Czy zbyt kosztowne i trudne byłoby np. utworzenie sieci dalekopisów pomiędzy NRA a radami adwokackimi w kraju?

\*

W rubryce *Prawnicze 2 tygodnie* („Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 10 z dnia 15 maja br.) odnotowano przebieg obrad ostatniego Walnego Zgromadzenia Delegatów Warszawskiej Izby Adwokackiej, odbytego w dniu 8 kwietnia br. „Gazeta” zamieściła obszernie wyjątki z wygłoszonego na tym zebraniu referatu adw. Józefa Borody, I Sekretarza POP PZPR przy Izbie Adwokackiej w Warszawie.

\*

Inną formę i treść miała natomiast notatka sprawozdawcza zatytułowana *Walne Zgromadzenie Warszawskiej Izby Adwokackiej*, zamieszczona w „Prawie i Życiu” (nr 9 z dnia 30 kwietnia br.). Autor (nie podpisany) tej notatki, poza streszczeniem wystąpienia dziekana Rady adw. Z. Czeszejki, poddał krytycznej ocenie niektóre z wypowiedzi wygłoszone z trybuny dyskusyjnej. Nie znalazł także aprobaty sprawozdawcy czasopisma „septycyzm” — jak to nazwał — dziekana Rady Warszawskiej co do potrzeby utworzenia społecznych biur pomocy prawnej.

\*

Ilość publikacji poświęconych radcom prawnym i reformie obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej ciągle wzrasta. Na łamach „Gazety Sądowej i Pe-

nitencjarnej" (nr 10 z dnia 15 maja br.) wstąpił w szranki polemiczne Józef Waszkiewicz, prezentując w kolumnie czytelników wypowiedź zatytułowaną *O rzetelny dialog*. Polemizując ze stanowiskiem Stanisława Podemskiego, zajęтым przez niego w artykule pt.: *Zły urzędnik czy dobry doradca* (patrz: GSiP nr 7), Autor zadeklarował się jako przeciwnik objęcia patronatem samorządu adwokackiego wszystkich radców prawnych, uznając go za zbyt kosztowny. Zakwestionował również celowość wykorzystywania zespołów adwokackich do świadczenia różnych usług prawnych przedsiębiorstwom państwowym. Wysunięte w końcu przez Autora postulaty objęły sprawy podniesienia rangi radców prawnych w organizacjach gospodarczych, zlikwidowania radcostw nie rejestrowanych, zniesienia „wieloletowców”, powołania własnego samorządu organizacyjnego radców prawnych, polepszenia warunków pracy radców prawnych.

Instytucja radcy prawnego staje się coraz bardziej kontrowersyjna. Zbyt duża istnieje przepaść pomiędzy praktyką a teoretycznymi koncepcjami ustawienia radcy prawnego.

\*

Uroczyste otwarcie Domu Adwokata w Gdańsku, połączone z obchodem jubileuszu 25-lecia gdańskiej adwokatury, odbiło się szerokim echem w prasie krajowej. Również „Prawo i Życie” (nr 9 z dnia 30 kwietnia br.) poświęciło tej inauguracji notatkę pt. *Dom Adwokata w Gdańsku*, przy czym oddanie do użytku nowej siedziby gdańskiej adwokatury wzbudziło wątpliwości Autora notatki co do trafności koncepcji programowej tej inwestycji. W notatce czytamy bowiem m. in.:

„Można oczywiście dyskutować na temat celowości komasowania kilku zespołów adwokackich w jednym domu, zwłaszcza w tak wielkim i rozległym skupisku ludzkim, jakim jest Gdańsk, gdyż nie przybliżyła to punktów usługi prawnej do społeczeństwa. Można mieć na uwadze, że za te same pieniądze dałoby się urządzić co najmniej dziesięć lokali dla dziesięciu zespołów na terenie Trójmiasta. Można mieć zastrzeżenia co do zaplanowania w Domu Adwokata kawiarni. Wszystko to nie odbiera znaczenia faktowi, że Gdańskowi przybył obiekt należycie urządzony i w całość gdańskiej urbanistyki wkomponowany. Ufundowała go polska adwokatura. Z własnych, społecznych pieniędzy...”

\*

Przebieg jednego z procesów karnych na Pomorzu o dokonanie gwałtu na 14-letniej dziewczynie przez grupę młodych przestępców dał asumpt Olgierdowi Terleckiemu do wyrażenia zupełnie słusznie krytycznej oceny taktyki obrony zastosowanej w tym procesie. Z felietonu pt. *Obrona obrońców* („Życie Literackie” nr 16 z dnia 16 kwietnia br.) przytaczamy następujący fragment:

„Na wspomnianej rozprawie gwałciciele otrzymali wyroki przykładowe: dwaście, jednaście i dziesięć lat pozbawienia wolności. Dwu obecnych na sali (sądowej) mężczyzn zawołało po ogłoszeniu wyroku: »Za mało!«. Chodzi mi jednak nie o reakcję sali. Chodzi mi o postawę obrońców. A raczej o postawę jednego obrońcy. Broniący oskarżonych adwokaci wystąpili między innymi z twierdzeniem, że cała sprawa wynika z braku rozrywek dostępnych współczesnej młodzieży. Tę linię obrony można by zwyczajnie wyśmiać i uznać jej konstruktorów za pozbawionych wyobraźni kauzyperdów. Ale jeden z adwokatów, to jest obrońców, wystąpił z pomysłem całkowicie niebanalnym i nie naśladującym się do wyśmiania. Obrońca ów stwierdził mianowicie, że w gruncie rzeczy winnymi nie byli gwałciciele, że raczej

winna była ich ofiara. Dlaczego? Bo nosiła minispódniczkę. Który to fakt, zdaniem owego obrońcy, musiał sprowokować gwałcicieli (...)"

O. Terlecki, pisząc dalej o możliwości istnienia różnych pobudek postępowania przestępców, ostro rozprawił się z taką chybioną argumentacją dodając:

„(...) nie można uznać, że motywem gwałtu jest taka czy inna moda. Człowiek, stosujący taką linię obrony, kompromituje owe wysokie szlachetne zgromadzenie, które potocznie nazywamy palestrą. Dlatego rad bym usłyszeć od właściwej Rady Adwokackiej, jak odniosła się lub jak ma zamiar odnieść się do tego popisu”.

„Zawód obrońcy” — zaznaczył w końcu Olgierd Terlecki — jest zawodem zbyt ważnym, aby można było dopuszczać do zeszmacenia go podobnymi historiami. To, co powyżej napisałem, jest tylko obroną obrońców”.

\*

Z udzielonego Redakcji dziennika „Życie Warszawy” (nr 99 z dnia 26 kwietnia br.) wywiadu przez p.o. Prezesa Głównej Komisji Arbitrażowej Władysława Bagińskiego na uwagę zasługuje pogląd, iż „należałoby bronić radców prawnych przed adwokaturą”. Zapatrywanie to nie zostało bliżej uzasadnione, zarazem jednak kierownik arbitrażu państwowego zaznaczył, że „nie jest istotne, gdzie konkretnie usytuowana będzie kontrola nad zatrudnieniem radcy prawnego lub ewentualny samorząd radców prawnych (...)”.

Treść wywiadu, opublikowana pt. „Arbitraż — o radcach prawnych, objęła sześć wachlarz problemów związanych z obsługą prawną jednostek gospodarki społecznej.

\*

Z wyborną ironią potraktował znany rysownik i felietonista Szymon Kobylński w felietonie pt. *Sonda* („Kurier Polski” nr 10 z dnia 1 maja br.) wyniki telewizyjnej ankiety wśród grupy krakowskich adwokatów. Okazało się, że nie jeden spośród tej grupy nie umiał odpowiedzieć na pytanie: „jak się zwie najmłodsza posłanka brytyjskiej Izby Gmin” oraz „kto skomponował awangardową operę *Diabły z Loudun*”. Felietonista, bolejąc nad upadkiem świetnego ongiś poziomu intelektualnego członków krakowskiej palestry, dał wyraz refleksji ogólniejszej natury:

„Akurat zawód obrońcy — zauważył Kobylński — tak zresztą jak i innych pracowników jurysdykcji, wymaga nieodzownie rozeznania w aktualnościach wszelkiego typu, również kulturowych (...) mecenasi odpowiadali wybornie, gdy pytanie było «na tle prawniczym», natomiast kiedy dotyczyło Irlandii lub muzyki i barokowych zakonnic, spora grupa adwokatów nie umiała się wypowiedzieć (...) właśnie adwokatura jest jednym z zawodów wykonywanych nie czym innym jak głową, otwartą i chłonną (...)”.

Cóż, Bernadetta Devlin i Krzysztof Panderecki nie zostali zauważeni.

\*

*Bronię przegranej sprawy* — takim nagłówkiem zaopatrzył swe rozważania na temat obecności telewizji na sali sądowej Zbigniew Kwiatkowski na łamach „Życia Literackiego” (nr 18 z dnia 30 kwietnia br.). Krakowski publicysta wypowiedział się przeciwko uczestnictwu kamer TV w czasie rozpraw sądowych, pisząc:

„(...) kamera telewizji nie tylko działa destrukcyjnie na przewód sądowy, jako że jej obecność wyprowadza z równowagi oskarżonego, poraża świadków, a sędziom,

prokuratorowi i obrońcy stwarza pokusę zagrania roli przed wielomilionową widownią (uderzmy się w piersi — któż jest wolny od takich myśli...?), ale bierze czynny udział w wymiarze sprawiedliwości (...)"

Autor przekonywająco — jak się wydaje — uzasadnił swoje stanowisko dowodząc, że penetracja TV w sądzie karnym wskutek przekazania milionom ludzi człowieka na ławie oskarżonych jest karą wymierzoną poza sądem i nie przez sąd. Na paradoks zakrawa fakt, że na odbytym spotkaniu prawników i dziennikarzy w krakowskim gmachu sądów za obecnością TV na sali sądowej wypowiedział się aprobująco przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości.

Interesujące byłoby wypowiedzenie się członków adwokatury na ten temat i można oczekiwać, że „Palestra” chętnie udzieli swych łamów wszelkim głosom za i przeciw penetracji kamery telewizyjnej na sali sądowej.

\*

O nawiązaniu współpracy z adwokaturą w NRD poinformowała notatka prasowa pt. *Sąsiedzka wizyta adwokatów*, zamieszczona w „Prawie i Życiu” (nr 9 z dn. 30 kwietnia br.). Mowa w niej o wizycie delegacji stołecznej Rady Adwokackiej w Berlinie na zaproszenie miejscowego Rechtsanwaltskollegium i o przeprowadzonej wymianie doświadczeń w zakresie wykonywania zawodu adwokackiego.

S.M.

## **KRONIKA**

### Z życia izb adwokackich

#### Izba koszalińska

1. W dniu 22 kwietnia 1972 r. Rada Adwokacka w Koszalinie wybrała ze swego grona:

skarbnika — w osobie adw. Leszka Jaśkiewicza,  
rzecznika dyscyplinarnego — w osobie adw. Stanisława Kmery.

W związku z tym zlecono:

- a) skarbnikowi adw. Leszkowi Jaśkiewiczowi — kierownictwo Działu Socjalnego,
- b) rzecznikowi dyscyplinarnemu adw. Stanisławowi Kmerze — kierownictwo Działu Pracy Społecznej.

Jednocześnie przewodniczącym Komisji Powypadkowej wyznaczono skarbnika adw. Leszka Jaśkiewicza.

Rada Adwokacka w Koszalinie postanowiła również:

- 1) złożyć podziękowanie dotychczasowym wizytatorom za ich pracę w tym charakterze;
- 2) wystąpić do Prezydium NRA z wnioskiem o powołanie Zespołu Wizytatorów przy Radzie Adwokackiej w Koszalinie w nowym składzie.